Załącznik nr 1a

Przykładowe tematy:

Opowiedz treść bajki o Czerwonym Kapturku.

Opowiedz treść bajki o Jasiu i Małgosi.

Opowiedz treść bajki o Kopciuszku.

Opowiedz treść bajki o Pinokio.

Opowiedz treść bajki o Królowej Śniegu.

Opowiedz treść bajki o Dziewczynce z zapałkami.

Opowiedz treść bajki o Księżniczce na ziarnku grochu.

Opowiedz legendę o Smoku Wawelskim.

Opowiedz jakąś legendę związaną ze swoim miastem.

Opowiedz jakiś swój sen.

Opowiedz o swoim ulubionym kolorze.

Załącznik nr 1b

Opowiadanie w *gromlo* – języku nieistniejącym – jest dobrym i rozluźniającym ćwiczeniem. Nie możesz jednak opowiedzieć historii w języku, który brzmi jak włoski, czy japoński, ale niewątpliwie nim nie jest, jeżeli sama opowieść pozostaje dla ciebie niejasna, jeśli nie ma struktury, powtarzalności, nie jest zrytmizowana, nie ma jak zaznaczyć kulminacji i rozwiązań. Wtedy nikt nie wie, gdzie jesteśmy – ani opowiadający, ani słuchacze. Opowiadanie w *gromlo* porządkuje całość, a jednocześnie odciąga nas od zgubnego nawyku mówienia ładnie – nie możemy się przecież zastanawiać nad wyborem słów, które nie istnieją. Odsyła nas za to w rejony muzyczności języka, szukamy brzmień, choć wcale nie oznacza to beznadziejnej ucieczki w naśladowaniu dźwięków. A prócz wszystkich pożytków warsztatowych i edukacyjnych – zabawa jest przednia!

Małgorzata Litwinowicz, *Przyjemności opowiadania*, red. Małgorzata Litwinowicz, Warszawa 2006, s. 61.

Załącznik nr 1c

Cytaty o wyobraźni

***
Ta ptasia impreza mego ojca była ostatnim wybuchem kolorowości, ostatnim i świetnym kontrmarszem fantazji, który ten niepoprawny improwizator, ten fechtmistrz wyobraźni poprowadził na szańce i okopy jałowej i pustej zimy. Dziś dopiero rozumiem samotne bohaterstwo, z jakim sam jeden wydał on wojnę bezbrzeżnemu żywiołowi nudy drętwiącej miasto. /Bruno Schulz, *Manekiny*/

***
Jest lekkomyślnością nie do darowania wysyłać w taką noc młodego chłopca z misją ważną i pilną, albowiem w jej półświetle zwielokrotniają się, plączą i wymieniają jedne z drugimi ulice. Otwierają się w głębi miasta, żeby tak rzec, ulice podwójne, ulice sobowtóry, ulice kłamliwe i zwodne. Oczarowana i zmylona wyobraźnia wytwarza złudne plany miasta, rzekomo dawno znane i wiadome, w których te ulice mają swe miejsce i nazwę, a noc w niewyczerpanej swej płodności nie ma nic lepszego do roboty, jak dostarczać wciąż nowych i urojonych konfiguracji. Te kuszenia nocy zimowych zaczynają się zazwyczaj niewinnie od chętki skrócenia sobie drogi, użycia niezwykłego lub prędszego przejścia. Powstają ponętne kombinacje przecięcia zawiłej wędrówki jakąś nie wypróbowaną przecznicą. Ale tym razem zaczęło się inaczej. /Bruno Schulz, *Sklepy cynamonowe*/

***
Wyobraźnia jest ziemią naszego istnienia. Pamięć jest tylko funkcją wyobraźni. Wyobraźnia jest tym jedynym miejscem, z którym czujemy się związani, którego możemy być pewni, że tu właśnie żyjemy. I także umierając, w niej umieramy. Razem ze wszystkimi, którzy kiedykolwiek umarli, a którzy pomagają i nam umrzeć. /Wiesław Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*/

***
Każda znajdująca się tu książka, każdy tom, posiadają własną duszę. I to zarówno duszę tego, kto daną książkę napisał, jak i dusze tych, którzy tę książkę przeczytali i tak mocno ją przeżyli, że zawładnęła ich wyobraźnią. /Carlos Ruiz Zafón, *Cień wiatru*/

***
Ludzie, których sobie wyobrażasz, potrafią tak doskonale słuchać. /Stephen King, *Pokochała Toma Gordona*/

***
Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. /Albert Einstein/

***
Człowiek składa się z ciała, umysłu i wyobraźni. Jego ciało jest niedoskonałe, jego umysł zawodny, ale jego wyobraźnia uczyniła go znakomitym. /Andrzej Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*/

***
Płytka Wyobraźnia to kalectwo. /hasło akcji społecznej/

***

Prawda, światło i barwa dają wiele, ale także często rozczarowują zbytnim natręctwem, jakże zubażają oszałamiające wizje autorów, jak trywializują szczegóły, które winny być według intencji pisarza ledwo, ledwo zaznaczone! Tymczasem gdy uczestniczy się w grze, której jedynym walorem są głosy, o ileż łatwiej jest dać się ponieść wyobraźni i stworzyć scenerię delikatną, pałac z pajęczyn i migotów, chatę, jako chatę, jako pojęcie, nie zaś jako brutalną egzemplifikację. I tu ukazuje mi się wielkość sztuki radiowej, w jej ubóstwie plastycznym. (...)

W największym walorze radia, w głosie ludzkim leży także klęska radia, niepodobna bowiem odebrać temu głosowi cechy „ludzkości". Słuchowisko nieludzkie, napełnione postaciami półistniejącymi, fantastycznymi jest niemożliwe, bowiem kształt nieludzki, a jednak ożywiony czymś w rodzaju duszy, łatwo sobie wyobrazić sięgnąwszy bodajby do repertuaru średniowiecznej plastyki, lubującej się w demonach, niestworach i chimerach. Ale przy pierwszych słowach, które zabrzmią z głośnika, stwarza się nie sugestia, lecz pewność, że to mówi człowiek. (...)

Człowiek – ten swoisty humanizm radiowy – wart jest zastanowienia i wyciągnięcia artystycznych konsekwencji… Wyobrażam sobie całe sceny odgrywane przy pomocy mruczenia, nucenia bez słów, działające samym tylko urokiem głosu; wyobrażam sobie wykonywanie utworów półmuzycznych, gdzie wybuchy głosów byłyby ustalone na pięciolinii i samą tylko kolejnością, jak w muzyce czy śpiewie, dawałyby wartość emocjonalną słuchaczowi; wyobrażam sobie dramaty ciszy (naturalnie przy dzisiejszym stanie techniki radiowej…) i liryki zbudowane przy pomocy różnych głosów powtarzających te same słowa w różnych tonacjach, monotonnie i nieustannie.

/Józef Czechowicz, *Wyobraźnia stwarzająca*/